

Sygn. akt I ACa 1459/15

I ACz 1961/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 stycznia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wojciech Kościółek (spr.)
Sędziowie:	SSA Barbara Górczanowska SSA Elżbieta Uznańska
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 27 stycznia 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **M. I.**

przeciwko **(...) Sp. z o.o. w Z.**

przy interwencji ubocznej (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej i interwenienta ubocznego

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu z dnia 25 czerwca 2015 r. sygn. akt I C 1517/12 oraz zażalenia powoda na postanowienie o kosztach procesu zawarte w w/w wyroku

- 1. zmienia punkt I i VI zaskarżonego wyroku w ten sposób, że zasadzoną w punkcie I kwotę 66 000 obniża do kwoty 34 000 zł (trzydzieści cztery tysiące złotych) oraz po słowach: „do dnia zapłaty” dodaje: „a nadto oddala powództwo o zapłatę kwoty 32 000 zł (trzydzieści dwa złote)”, zaś w punkcie VI wskazaną tam kwotę 4 218,22 zł obniża do kwoty 2 300 zł (dwa tysiące trzysta złotych),**
- 2. oddala apelację w pozostałym zakresie oraz w całości zażalenia powoda;**
- 3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania odwoławczego**

SSA Barbara Górczanowska SSA Wojciech Kościółek SSA Elżbieta Uznańska

Sygn. akt I ACa 1459/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zasądził od strony pozwanej (...) sp. z o.o. w Z. na rzecz powoda M. I. kwoty: 66 000 zł z ustawowymi odsetkami z tytułu zadośćuczynienia, a nadto 2 864,34 z odsetkami z tytułu odszkodowania za straty majątkowe oraz zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu.

W ocenie Sądu Instancji powództwo jest zasadne w świetle art. 435 w zw. z art. 445 § 1 k.c., skoro się uwzględni skalę krzywdy wyrządzonej powodowi w grudniu 2002 r. w wyniku wypadku na trasie narciarskiej zarządzanej przez stronę pozwaną, a do którego doszło wskutek niewłaściwego oznaczenia trasy zjazdowej.

W szczególności powód doznał złuszczenia nasady dalszej kości udowej prawej ze złamaniem fragmentu nasady dalszej kości udowej i przemieszczeniem do boku w wyniku czego poddany został leczeniu i rehabilitacji. Wypadek sprawił, że w sposób nagły na okres kilku miesięcy przerwana została jego kariera sportowa, co wiązało się dla niego z traumatycznymi przeżyciami psychicznymi. Poziom długotrwałego uszczerbku na zdrowiu powoda wynosił 15 %. Uraz którego doznał wymagał kilkukrotnej hospitalizacji i wykonania zabiegów, najpierw związanego ze złamaniem fragmentu nasady dalszej kości udowej i przemieszczeniem do boku, a potem zabiegu usunięcia pourazowej wyrostki kostnej. Wszystko to wiązało się dla M. I. z bólem, który w okresie bezpośrednio po wypadku był znaczny i choć z czasem się zmniejszał to jednak ciągle był odczuwalny. W celu jego uśmierzania stosował więc leki przeciwbólowe. Także obecnie choć leczenie zostało zakończone, to okresowo przy większym wysiłku i zmianie pogody pojawiają się u niego bóle w okolicy kolana prawego. Wypadek spowodował u powoda także spadek masy mięśniowej uszkodzonej kończyny i rodził konieczność podjęcia rehabilitacji trwającej około pół roku.

Wypadek spowodował u niego silny stres, wynikający z faktu niemożności trenowania judo, któremu do czasu wypadku poświęcał się prawie w całości. Wiązał z tym sportem swoją przyszłość i dlatego intensywnie trenował. Brał także udział w licznych turniejach organizowanych zarówno w Polsce jak i za granicą, przy czym zdarzyło się także iż był reprezentantem Polski w swojej kategorii. Wielokrotnie odnosił w nich sukcesy zajmując wysokie miejsca i zdobywając nagrody i wyróżnienia. Uważany był za zawodnika perspektywicznego. Nagła konieczność przerwania treningów była dla niego ogromnym przeżyciem i wielką traumą. Obawiał się o swoją formę, którą osiągał dzięki systematycznej i ciężkiej pracy i bał się że zostanie ona zaprzepaszczone. Z osoby dotąd bardzo aktywnej fizycznie stał się na pewien czas człowiekiem wymagającym pomocy osób trzecich. Sam mógł poruszać się tylko przy pomocy kul łokciowych. Dysfunkcja uszkodzonej nogi powodująca niemożność trenowania, trwała od dnia zdarzenia tj. od 25 grudnia 2002 r. do lipca 2003 r. kiedy to zakończył się okres rehabilitacji, jednakże sam okres ścisłego unieruchomienia i bezwzględnej odciążenia uszkodzonej kończyny trwał od 25 grudnia 2002 r. przez 6 tygodni, a następnie przez 2 tygodnie od 17 czerwca 2003 r. Dopiero na przełomie sierpnia i września 2003 r. ponownie podjął treningi. Bez wątpliwości dyskomfort związany z unieruchomieniem kończyny, koniecznością korzystania z kul oraz zdanie się na większą niż dotychczas pomoc osób trzecich stanowiły dla powoda ujemne przeżycia psychiczne i wpływały negatywnie na jego samopoczucie. Niewątpliwie jako osoba bardzo ambitna mógł czuć się przygnębiony tym co go spotkało i zasadnie mógł obawiać się o swoją dalszą sportową karierę. Także obecnie mimo wyleczenia odczuwa lęk przed przeciążeniem nogi i nie uprawia wyczynowo sportów. Rozpamiętuje także utracone możliwości i nagle przerwana karierę. Wszystko to usprawiedliwia zdaniem Sądu I instancji określenie zadośćuczynienia na poziomie 100 000 zł.

W ocenie Sądu I instancji nie budzi wątpliwości, że zachowanie powoda przyczyniło się do opisanego zdarzenia. Mimo bowiem, że był osobą jak na swój wiek doświadczoną w jeździe na nartach to jednak nie zachował należytej ostrożności i jechał z szybkością nadmierną w stosunku do okoliczności. Warunki pogodowe były dobre. Od piątej podpory trasa biegła wyłącznie na lewo w dół od toru dłuższej kolejki, a jej podpory znajdowały się już poza nią. Podpory od piątej w dół były zabezpieczone tylko z jednej strony. Po wykonaniu kilku zjazdów, powód zjeżdżając po raz kolejny w pewnym momencie, po najechaniu na muldę stracił panowanie nad nartami i aby nie wjechać na podporę próbował ją ominąć od lewej strony, w wyniku tego manewru uderzył w armatkę śnieżną stojącą obok słupa kolejki, przy czwartej podporze na odcinku trasy o zmienionej organizacji ruchu. W wyniku uderzenia doznał urazu uda prawego. Do zaistnienia wypadku przyczynił się jednak także zarządca trasy, a więc pozwany ponieważ zaniedbał czytelne informowanie użytkowników trasy o zmianie organizacji ruchu oraz granic trasy w jej dolnym odcinku, na

skutek czego jeździli oni nadal po obu stronach toru kolei linowej. W tej sytuacji jednostronne zabezpieczenie podpory i armatki dla zjeżdżającego narciarza w sposób nieodpowiedzialny i niekontrolowany stanowiło niebezpieczeństwo. W efekcie, Sąd I instancji przyjął iż stopień przyczynienia powoda do powstania wypadku wynosił 30 %. Zdaniem Sądu I instancji pozwany, jako ponoszący odpowiedzialność za szkodę jest zobowiązany do jej naprawienia w granicach określonych w art. 361 § 1 i 2 k.c., a więc do wyrównania strat, które poniósł powód oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

O kosztach orzekł Sąd I instancji na podstawie art. 100 k.p.c.

Apelacje od wyroku złożyli interwenient uboczny i strona pozwana, nadto zażalenie na rozstrzygnięcie o kosztach procesu złożył powód.

Interwenient uboczny zaskarżył wyrok w części, a to w zakresie zasądzenia na rzecz powoda kwoty 51 791,74 zł jako sumy 51 000 zł z tytułu zadośćuczynienia i 791,74 zł z tytułu odszkodowania.

Interwenient uboczny zarzucił;

- naruszenie prawa materialnego a to:

* art.445 § 1 k.c. przez błędną wykładnię i zastosowanie przez przyjęcie za odpowiedniej kwoty 66 000 zł z tytułu zadośćuczynienia, w warunkach w których odpowiednią kwotą przy uwzględnieniu stopnia przyczynienia powoda jest suma 15 000 zł;

* art. 362 k.c. przez ustalenie , że powód przyczynił się do powstania szkody tylko w 30%, gdy prawidłowo ustalone wynosiło ono ok.60-70%

* art.363 § 2 k.c. i art.481 § 1 k.c. przez zasądzenie odsetek od dnia doręczenia pozwanej odpisu pozwu w sytuacji w której zadośćuczynienie i odszkodowanie zostało ustalone według aktualnej wartości pieniądza, a nadto, gdy w zakresie roszczenia o zadośćuczynienie rozstrzygające znaczenie ma ocena sądu, a w konsekwencji data wyrokowania w sprawie.

Na tych podstawach domagał się zmiany zaskarżanego orzeczenia i obniżenia zasądzonych kwot do wartości 15 000 zł z tytułu zadośćuczynienia i 2 072,60 zł obu z ustawowymi odsetkami od 25 czerwca 2015r.

Pozwany zaskarżył wyrok w części dotyczącej zapłaty zadośćuczynienia w kwocie 51 000 zł a nadto w zakresie ustalonej wyrokiem daty wymagalności świadczeń.

Pozwany w swojej apelacji zarzucił;

- przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów oraz błęd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, a w szczególności polegający na błędnym założeniu, że powód był w dniu wypadku doświadczonym narciarzem oraz że przyczynił się do szkody w 30% gdy w świetle niewątpliwych faktów skala przyczynienia odpowiadała poziomowi 70%;

- naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art.362,445 § k.c. oraz 481 i 363 § 2 k.c. w zakresie tożsamym z zarzutami interwenienta.

Na tych podstawach domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez :

- zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 15 000 zł z ustawowymi odsetkami od 25 czerwca 2015r. a nadto zasądzenia kwoty 2 864,34 zł z ustawowymi odsetkami od 25 czerwca 2015r ewentualnie uchylenia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Zarówno pozwany jak i interwenient uboczny domagali się odpowiedniej zmiany rozstrzygnięcia o kosztach i obciążenia nimi powoda.

Zażalenie na rozstrzygnięcia o kosztach procesu złożył powód zarzucając naruszenie art. 100 i 328 § 2 k.p.c. i domagając się zmiany zaskarżonego orzeczenia i zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kwoty 1 224 zł tytułem kosztów zastępstwa adwokackiego.

Sąd Apelacyjny zważył;

Apelacje są częściowo usprawiedliwione. Zażalenie jako bezzasadne podlega oddaleniu.

Zakresy apelacji pozwanego i interwenienta ubocznego nie są tożsame. Pomimo to i z uwagi na samoistny charakter interwencji ubocznej ubezpieczyciela, a także cel i zakres zarzutów apelacji pozwanego sięgającej kwestii stopnia przyczynienia i jego skutków do wypadku i skali odpowiedzialności odszkodowawczej uznał Sąd Apelacyjny, że zastosowanie w sprawie mają przepisy o współuczestnictwie jednolitym, co z kolei sprawia, że stanowisko procesowe interwenienta ubocznego samoistnego jest w zasadzie niezależne od woli strony, do której przystąpił, a więc jego czynności mogą być niezgodne z czynnościami strony do której przystąpił (art.81 k.p.c.).

Trafnie Sąd I instancji zidentyfikował instytucję zadośćuczynienia, jakkolwiek pominął jedną z podstawowych kwestii, jaką jest cel tej instytucji. Pomimo, bowiem, że przepisy kodeksu nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględniać przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, to zważając dorobek orzecznictwa i literatury nie może budzić wątpliwości stwierdzenie, że celem zadośćuczynienia jest wyłącznie złagodzenie doznanej przez poszkodowanego krzywdy.

Także wbrew zarzutom apelacji tabelaryczny stopień utraty zdrowia nie jest równoznaczny z rozmiarem krzywdy i wielkością należnego zadośćuczynienia.

Zadośćuczynienie odnosi się do rozmiaru doznanych cierpień fizycznych i ujemnych przeżyć psychicznych, istniejących w i po dacie deliktu krzywdę wyrządzającego, a nadto w chwili orzekania jak i takiej, którą poszkodowany będzie w przyszłości na pewno odczuwał lub z dającym się przewidzieć dużym stopniem prawdopodobieństwa odczuwać będzie. Z powyższego wynika, że w sytuacji, w której na datę orzekania stopień krzywdy poszkodowanego nie jest znaczny a nawet znikomy, a jego obecna sytuacja życiowa wyklucza możliwość identyfikowania krzywdy na tym poziomie, który istniał przed laty, to tym samym jedynymi kryteriami, które mogą mieć znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia to w istocie historyczny już na datę orzekania: rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych czy też ujemnych doznań psychicznych, ich intensywności, wiek, poczucie bezradności powodowanej koniecznością korzystania z opieki innych osób w minionym okresie oraz nieprzydatność w sferze sportowej (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 listopada 2009 r., sygn. akt III CSK 62/09, Lex nr 738354; Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 grudnia 2006 roku, sygn. akt: II PK 102/06, OSNP 2008/1-2/11, Lex nr 350391; podobnie wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 roku, sygn. akt: II UKN 681/98, OSNP 2000/16/626, Lex nr 41181).

W ocenie Sądu Apelacyjnego w wyniku wypadku powód niewątpliwie doznał krzywdy, zdarzenie to było dla niego dużym i bolesnym przeżyciem emocjonalnym, a wskutek tego wypadku powód doznał obrażeń ciała i cierpień fizycznych, był hospitalizowany, a następnie przechodził długotrwały okres rekonwalescencji i rehabilitacji.

Sąd Apelacyjny uwzględnił, że przed krytycznym zdarzeniem (wypadkiem) powód był osobą bardzo sprawną, samodzielną oraz aktywną życiowo a zwłaszcza sportowo, w dacie wypadku miał zaledwie 16 lat.

Nadto odniesione przez powoda w dniu 25 grudnia 2002r. obrażenia ciała były niewątpliwie dotkliwe i zakończyły się w lipcu 2003r. - stały się przyczyną cierpienia i dolegliwości bólowych. Po wypadku powód przebywał przez okres 3 dni w Szpitalu, gdzie wykonano opatrunek gipsowy na złamaną kończynę dolną. Następnie jego rekonwalescencja przebiegała przez okres kilku miesięcy w domu. Samodzielne poruszanie się powoda było ograniczone z uwagi na złamanie kończyny i konieczność poruszania się o kulach. Jedynie fakt prawidłowo prowadzonej rehabilitacji przez

powoda spowodował odbudowę aparatu mięśniowego oraz powrót ruchomości stawów kończyny dolnej do normy. Po wypadku niewątpliwie powód ograniczył uprawianie sportu. W sferze psychicznej u powoda występują długotrwałe skutki psychologiczne wywołane wypadkiem powodujące dyskomfort. Należą do nich okazjnie samoczynnie pojawiające się wspomnienia związane z wypadkiem, a przede wszystkim poczucie bezpowrotnej utraty możliwości realizacji pasji sportowych na poziomie zawodniczym. Tym niemniej wszystkie te zdarzenia mają w pierwszej kolejności wymiar historyczny. Obecna sytuacja życiowa powoda nie przedstawia się tak jak bezpośrednio po wypadku, w istocie nie ma też żadnych zagrożeń, które mogłyby się łączyć przyczynowo z tamtym zdarzeniem. Powód osiągnął wyższe wykształcenie, które stanowi wartość trudną do osiągnięcia przez zawodowego sportowca, którym przed wypadkiem zamierzał być powód. A czas, jaki upłynął od krytycznego dnia, to okres ponad 10 letni, zaś powód jest osobą dojrzałą, wykształconą i świadomą swoich obecnych a i możliwych życiowych szans. Poszukiwanie strat niemajątkowych – na co trafnie zwrócił uwagę Sąd I instancji – w niezrealizowaniu kariery zawodowego sportowca pomija przede wszystkim to, że w tym samym co hipotetycznie utracona kariera zawodnicza powód osiągnął inną wartość w postaci wyższego wykształcenia. Jakkolwiek niewątpliwym jest usprawiedliwiony żal powoda bezpowrotnej utraty tej formy (tj. sportowej) realizacji życiowej.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – niewymierny względem niemajątkowej szkody rozmiar świadczenia pieniężnego nie może zatem pomijać upływu czasu od daty zdarzenia do chwili zgłoszenia roszczenia. Gdy celem zadośćuczynienia jest złagodzenie skutków, a skutki te na datę orzekania nie są znaczne, to i oczekiwanie rekompensaty krzywdy na poziomie bardzo wysokim nie jest usprawiedliwione. Zadośćuczynienie nie służy bowiem osiągnięciu korzyści, a wyłącznie kompensacie. A zatem data zgłoszonego roszczenia majątkowego z tytułu szkody niemajątkowej w postaci krzywdy nie pozostaje bez wpływu na sposób określenia wysokości zadośćuczynienia, zwłaszcza, gdy się dodatkowo zważy, iż przyznając poszkodowanemu w tym zakresie prawo dochodzenia roszczenia, ustawodawca stworzył także uprawnienie sądowi nieprzyznania tego świadczenia (sąd może)

W związku z tym i uwzględniając stanowiska apelujących (którzy odnosili się w swoich stanowiskach procesowych do sumy 50 000 zł, skoro przy przyjęciu 70% poziomu przyczynienia określali świadczenia na poziomie 15000zł) Sąd Apelacyjny uznał, że kwota 50.000 zł zadośćuczynienia stanowi ekonomicznie odczuwalną wartość i jednocześnie utrzymana jest w rozsądnych granicach. W pozostałym zakresie żądanie to jako wygórowane zostało oddalone.

Związek przyczynowy zachodzący pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a powstaniem szkody musi być normalny w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Przepis ten ma bowiem charakter normy ogólnej i jest miarodajny dla oceny istnienia związku przyczynowego we wszystkich przypadkach przewidzianych w kodeksie, chyba że przepis szczególny wskazuje inny sposób określenia zakresu związku przyczynowego. Konsekwencją takiego charakteru związku przyczynowego jest to, że zachowanie się poszkodowanego, którego normalnym następstwem jest powstanie szkody, musi być dotknięte jakąś obiektywną nieprawidłowością czy niezgodnością z powszechnie przyjętymi sposobami postępowania,

Ustalenie współprzyczyny powstałej szkody wymaga zatem analizy czasu, miejsca i konkretnych okoliczności wypadku. Nie budzi przy tym wątpliwości Sądu Apelacyjnego teza, że zakres obowiązków spoczywających na zarządzających narciarską trasą zjazdową nie jest znaczny i jedynie w wypadkach rażącej lekkomyślności użytkowników stoku narciarskiego może prowadzić do uznania wyższego poziomu współodpowiedzialności tych ostatnich.

W przypadku wypadku na stoku narciarskim (z natury wkalkulowanym w ryzyko zjazdu narciarskiego) w zdecydowanie niekorzystniejszej sytuacji znajduje się narciarz, który poruszając się po wyznaczonej trasie działa w zaufaniu do tego, że na jej przebiegu nie będzie niebezpiecznych przeszkód, co nakłada na zarządzającego trasą powinność czytelnego oznakowania trasy narciarskiej i jej zabezpieczenia tak, aby narciarze mogli unikać ewentualnych pułapek znajdujących się na drodze ich zwłaszcza niekontrolowanego zjazdu.

W ocenie Sądu Apelacyjnego – okoliczności faktyczne wypadku zostały bezbłędnie ustalone przez Sąd I instancji, który w motywach swojego rozstrzygnięcia wskazał – w powołaniu się na treść opinii T. B., że zarządca trasy zaniechał czytelnego informowania użytkowników trasy o zmianie organizacji ruchu i granic trasy w jej dolnym odcinku wskutek

czego jeździli oni nadal po obu stronach toru kolei linowej, a w tej sytuacji jednostronne zabezpieczenie podpory i armatki dla zjeżdżającego narciarza mogło stać się niebezpieczną pułapką (tor jazdy nie był ograniczony między ogrodzeniem a słupem wyciągu w warunkach możliwej jazdy po obu stronach linii wyciągu narciarskiego). Zarządca trasy posiada wiedzę o różnej skali sportowych umiejętności uczestników zjazdu i winien z tej perspektywy dokonywać takich zabezpieczeń zjazdu narciarskiego, który poza oczywistymi ekscesami narciarzy wykluczać będzie możliwość powstania wypadku z istniejącymi przeszkodami. W tej sytuacji fakt, że powód znalazł się w miejscu, w którym nie powinna być wytyczona trasa zjazdu obciąża pozwanego (płatok winien być usytuowany w poprzek trasy, co zmieniałoby jej przebieg). W konsekwencji i dobór trasy zjazdu narciarza mógłby (i to na odcinku poprzedzającym utratę panowania nad nartami) w takiej sytuacji być inny od mającego miejsce w przypadku powoda. Z drugiej strony świadomość ryzyka utraty panowania nad nartami nakłada na narciarza powinność – na co wskazał biegły T. B. – poruszania się z odpowiednią prędkością na stoku obciąża narciarza.

Armatki śnieżne (stanowiące z racji wielkości niebezpieczną przeszkodę dla narciarza) są naturalnym urządzeniem funkcjonującym na każdym profesjonalnie zarządzanym stoku narciarskim. Nakazuje to użytkownikom zjazdu poruszanie w bezpiecznej odległości od miejsc ich rozstawienia, zwłaszcza, że jako takie armatki te są dla użytkowników rozpoznawalne i widoczne (stopień ograniczenia ich widoczności opisał biegły w swojej opinii). W realiach sprawy podejmując decyzje zjazdu szybkiego i w niedużej od widocznych przeszkód odległości powód podjął i na siebie przyjął ryzyko, że w wypadku utraty panowania nad nartami może dojść do jego kolizji z opisanymi przeszkodami.

Wszystko to prowadzi Sąd Apelacyjny do wniosku, że zarządzający stokiem w znacznie większym stopniu od powoda przyczynił się do skutku wypadku powoda. Bez względu na skuteczność amortyzacyjną siatki ogrodzeniowej, należy stwierdzić, że jej brak na odcinku poprzecznym w stosunku do trasy zjazdu powoda usprawiedliwiało jego przekonanie o możliwości dokonania zjazdu między ogrodzeniem a słupem wyciągu, co w rzeczywistości było niemożliwe, z uwagi na stojącą za słupem i niewidoczną dla powoda armatkę śnieżną. Nieodgrodenie tak niebezpiecznego odcinka skutkuje przyjęciem, że w ten sposób pozbawiono powoda możliwości podjęcia decyzji o innym od przyjętego sposobie ratunku przed upadkiem.

Uwzględnienie tych wszystkich okoliczności usprawiedliwia uznanie za trafne ustalenie Sądu I instancji co do 30 % stopnia przyczynienia poszkodowanego do skutków wypadku. Wszystko to usprawiedliwia także zmniejszenie proporcjonalnie do tej wartości wysokości ustalonego zadośćuczynienia, przy uwzględnieniu zasądzonej nawiązki w postępowaniu karnym. W tym miejscu wskazać należy, że z przyczyn opisanych wyżej (proporcja powinności zarządcy trasy narciarskiej w relacji do zagrożeń związanych z ich uchybieniem i względem możliwych do przewidzenia zachowań narciarzy) nie podziela Sąd Apelacyjny wniosków zawartych w opinii biegłego przeprowadzonej w sprawie karnej, że powód ponosi swoim zachowaniem odpowiedzialność w większym stopniu od pozwanego.

W ocenie Sądu Apelacyjnego orzeczenie Sądu I instancji w przedmiocie odsetek odpowiada art. 455 w zw. z art. 481 k.p.c. Należy wskazać, że zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia z art. 445 k.c. ma charakter bezterminowy, stąd też o przekształceniu go w zobowiązanie terminowe decyduje wierzyciel przez wezwanie dłużnika do wykonania, a zatem przyjęcie wymagalności zadośćuczynienia dopiero od daty wyrokowania prowadziło do umorzenia odsetek za okres sprzed daty wyroku i byłoby nieuzasadnionym uprzywilejowaniem dłużnika (por. wyrok SN z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, LEX nr 794777). Analogicznie odnieść należy się do drugiej postaci odszkodowania, skoro nie ma podstaw dla uznania, by w dacie wezwania wierzyciel określał wysokość tego świadczenia pieniężnego nie według cen z tamtej daty.

W kontekście powyższego obie apelacje zasługują na częściowe uwzględnienie.

Z kolei zarówno zakres wygranej w postępowaniu apelacyjnym, jak i ostateczny wynik procesu czyni zasadniczo bezprzedmiotowymi zarzuty zażalenia powoda. Zauważenia wymaga, że niewątpliwy złożony charakter przedmiotu postępowania, a związany z : zasadą odpowiedzialności (ryzyko), kwestią przedawnienia , kwestią przyczynienia poszkodowanego, zagadnieniem krzywdy i sposobu jej naprawienia wyklucza możliwość odniesienia się do czystego

matematycznego rozliczenia kosztów procesu. Nie tylko bowiem kwestie dotyczące rozmiaru świadczenia były dla rozstrzygnięcia doniosłe. O ile zatem w ostatniej z kwestii pozwana i interwenient mieli rację w większym od powoda zakresie, o tyle w tych wszystkich zagadnieniach, które łączyły się z zasadą odpowiedzialności i mniejszym stopniem przyczynienia racja w większym zakresie była po stronie powoda. Wszystko to pozwala Sądowi Apelacyjnemu uznać, że słusznym jest wzajemne zniesienie kosztów postępowania przed sądami obu instancji, przy jednoczesnym obciążeniu pozwanej należnymi kosztami sądowymi od uwzględnionej części roszczenia procesowego.

Mając to wszystko na uwadze orzekł Sąd Apelacyjny jak w wyroku na podstawie wskazanych przepisów, a nadto na podstawie art. 386§ 1, 385 i 100 k.p.c.

SSA Barbara Górczanowska SSA Wojciech Kościółek SSA Elżbieta Uznańska